

ZYCIE NOWOGRÓDZKIE

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Nowogródek, ul. Bazylińska 20.

Oddziały w Lidzie: Zamkowa 4/7, tel. 73.

Przyjęcie w Redakcji codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 16-ej do 19-ej.

w Baranowiczach: II Piękny Zaulek Nr. 5.
Przedstawicielstwo w Słonimie: Piłsudskiego 53.

Rok I.

Niedziela 4 października 1936 r.

Nr. 18

Komentarze.

Poprzedni artykuł w naszym piśmie p. t. „Redukcje” — wywołał, jak zostałem poinformowany, wśród nielicznych zresztą jednostek urzędniczych, komentarze nie przychylnie dla autora.

Wcale mnie to nie zaskoczyło. Spodziewałem się nawet tego, boć znam trochę środowisko urzędnicze, znam nieliczne na szczęście jednostki, kropla w kroplę podobne do dawnej szlachty naszej, brzydzącej się wagi kupieckiej czy warsztatu rzemieślniczego, nie rzadko walecznej ale za każdy czyn dopominającej się przywilejów i zapłaty od Rzeczypospolitej. Szlachta ta po za tym, była przywiązana do ojczystego zagona i za hańbę uważała wyrzeczenie się godnego jedynie stanu szlacheckiego zajęcia rolnika. — Zmieniły się czasy. Potomkowie dawnej szlachty odstępają swe warsztaty innym, nawet nie chłopu polskiemu... Zmieniają się czasy i dla „szlachty” urzędniczej. — Muszą się zmienić. Zmusi ich do tego życie. A kto opierać się będzie przy fałszywej ambicji, ten będzie szedł wbrew prawu życia.

Prasa niemiecka podaje w swej statystyce, że w Niemczech 17% uczniów w rzemiośle rekrutuje się ze sfer urzędniczych. Jest to prawda. Niemcy chlubią się tym. I mają rację. Dowodzi to, że zajęcie rzemieślnika — jest tak samo chlubne jak i inne, jak i urzędnika. Jeżeli wszyscy urzędnicy u nas usilnie starać się będą, by ich synowie zostali urzędnikami — to będzie oznaczało, że podobnie jak w Indiach, zaczynamy dzielić się na liczne oddzielone od siebie murem przesądów kasty. To będzie oznaczało degenerację klasy urzędniczej, będzie oznaczało jej zacofanie. Myśmy powinni tworzyć społeczeństwo bezklasowe, dążąc do podniesienia i wyrównania poziomu wszystkich ludzi pracy, nie tylko pod względem wychowania, wykształcenia, lecz i pod względem zarobkowania. Wszyscy urzędnicy, kupiectwo i rzemioślnicy — winni się wzajemnie przenikać. Syn urzędnika może być nie tylko urzędnikiem jak ojciec, może być kupcem, rzemieślnikiem. I naodwrot: syn kupca rzemieślnikiem lub urzędnikiem i t.

I tylko wówczas wszyscy będą się rozumieć wzajemnie i wzajemnie popierać. Przykład takiego niezrozumienia interesu społecznego i państwowego podaje nam pewien czytelnik z Baranowicz. Pisze on:

„Niektóre urzędy państwowe w Baranowiczach zaopatrują się w potrzebny towar wyłącznie u żydów a firmy polskie nie mają odbiorców. Żyd u Polaka za grosz nie kupi. A u nas, nawet urzędy popierają handel i rzemioślnictwo żydowskie. — Pewnie, że zredukowany urzędnik znalazłby zatrudnienie w handlu, gdyby handel polski miał należyte zrozumienie i poparcie u elementu polskiego”.

— Jakiego tu, u licha, oczekiwać zrozumienia, kiedy „pan” szlachcic urzędnik” brzydzi się kupiectwem i rzemioślnictwem i zapewne dlatego nie popiera swoich, gdyż uważa ich za zwyrodniałców, nie godnych miana Polaka?

Państwo opierać się musi przede wszystkim na elemencie najsilniejszym pod względem gospodarczym. A czy element polski jest w miastach najsilniejszy gospodarczo? — Przeciwnie, jest najbiedniejszy. Więc Państwo ma być zależne od elementu obcego? — A czy gdy zajdzie potrzeba, otworzą się kieski tych, dla większości których Państwo jest obce?

— Więc mamy dalej dopłacać do

monopolu gospodarczego oddanego obcym? — Mamyż dalej powiększać ich zamożność.

Trwajmy dalej w bierności, a dojdziemy do takiego absurdu, że... będziemy wydzierzawiać obcym urzędy, bo wszędzie będziemy niedorajdami, jak ci, którzy już wydzierzawiają swoje zagony...

Całe szczęście, że „szlachty” urzędniczej mamy stosunkowo nie wiele, że zażądanie zacieśnienia węzłów współpracy z kupiectwem i rzemioślnictwem polskim — znajduje u tej świadomej większości urzędników coraz większe zrozumienie, że również kupiectwo i rzemioślnictwo polskie coraz śmiej patrzy w stronę urzędników.

To też stanowisko abnegackiej „szlachty” urzędniczej — winno być potępione przez wszystkich. Veg.

DLA CZEGO?

Od Pani Idy Kraszewskiej otrzymaliśmy wyjaśnienie, że od dnia 1 kwietnia br. Morduch Karajewicki już nie dzierżawi majątku Faliksowa i, że gospodarka prowadzona jest przez obie Pp. właścicielki.

Z przyjemnością to notujemy. Od innych właścicieli majątków wymienionych w art. „Dla czego?” — żadnych wyjaśnień nie otrzymaliśmy.

Red.

ANIELA FLESZAROWA.

ODWIEDZAMY BARANOWICZE

Przedsiębiorstwa miejskie

Z przedsiębiorstw miejskich zwiedziliśmy aptekę, cementownię, rzeźnię i łaźnię.

Najwięcej możnaby powiedzieć o rzeźni, gdyby nie to że jest właśnie rozbudowana przez co zwiedzenie jest do pewnego stopnia utrudnione.

Zarząd miasta idąc za przykładem dużych miast, pragnie stosować u bój mechaniczny bydła a pozatem, aby wzmóc dochody rozpoczął budować bekoniarnię. Wędzarnia już gotowa. Naokoło wielkiego pieca szybko rosną ściany. Za kilka tygodni będzie już można zobaczyć całość. Narazie podziwiamy chłodnię. Fachowych objaśnień udziela p. Zytkowski opisując szczegółowo fabrykację sztucznego lodu. Istotnie jest to cała fabryka.

Przy rzeźni znajduje się solarnia skór — trzecia w państwie polskim pod względem urządzeń. Niezmiernie ważny szczegół dla przemysłu garbarskiego.

Opodał budynków rzeźni przechodzą sryny kolejowe to umożliwiła przeprowadzenie bocznicy do samej bekoniarni. Robi się tu szybko co można, aby transporty wędlin na eksport odchodziły szybko i sprawnie. To przedsiębiorstwo ma wszelkie widoki powodzenia.

Równie godną uwagi jest apteka miejska. Ma ona za zadanie nie tylko wyrabianie lekarstw, ale przede wszystkim nógmowanie cen aptecznych na miejscowym rynku. Prywat-

ni klienci otrzymują tu leki o 25% taniej niż w innych aptekach, a instytucje społeczne o 50% taniej.

Jakże przydałaby się taka apteka u nas w Nowogródku, gdzie istnieje tylko ciche porozumienie Annasza z Kaifaszem...

Przedsiębiorstwem które nie przynosi zysków, ale spełnia poważne zadania higieniczne jest łaźnia miejska.

Niewielki budynek (tyнкуje się go właśnie) ma najwyższy w mieście komin — 25 metrów — zbiornik wody na 10.000 litrów i basen wielkości 66 metrów kwadratowych.

Jest właśnie dzień kąpeli mężczyzn, kąpie się kilku robotników i trudno obejrzeć wnętrze łaźni. Poprzestajemy więc na zwiedzeniu kabin z wannami i pieców w których pali się olbrzymimi kłodami drzewa. Na ogrzanie kotła idzie normalnie 5 metrów sześciu drzewa.

Opłaty nie są zbyt wysokie. Wanna kosztuje 90 groszy, bilet do łaźni I klasy 70 groszy, do II 35 groszy. Dzieci płacą tylko po 25 groszy.

Dzierżawca, który płaci miastu rocznie 1800 złotych skarży się że ma skąpą frekwencję i że nie zarabia nawet na komorne. Zapytany o rodzaj klienteli, oświadcza iż najczęściej kąpią się urzędnicy i to przyjeźdźni. Przeciętny obywatel Baranowicz kąpie się raz na rok.

Nawet szkoły nie korzystają z łaźni. Niefortunny przedsiębiorca wspomina z rozrzewieniem pewne-

go gimnastyka, który miał tak delikatne powonienie iż odróżniał węchem brudasów i wtedy łaźnia o wiele lepiej prosperowała... Niestety profesor gimnastyki wyjechał a inni widocznie zażywają tabakę...

Niedaleko łaźni już na krańcach miasta rozciąga się 8 hektarowy park miejski. Wybrano tu wcale szczęśliwie teren obficie zalesiony. Wycięto z pomiędzy wierków i sosen kilka szerszych alejek, postawiono kilkanaście ławek. Ogrócono to wszystko drutem kolczastym i jest park utrzymanie tego prawdziwie niekosztownego parku, kosztuje miasto zaledwie 600 zł. rocznie, t. zn. pensja stróża mieszkającego w lichej budce przy brannie. Wszystko w tym parku — raczej iesz jest jeszcze do zrobienia. Dwie rzeczy zwracają uwagę. Na lewo od wejścia korbennisowy zbudowany staraniem urzędników Banku Polskiego, i nawprost pomnik z głazów z tablicą na której wryto datę 18 kwietnia 1919 rok i napis: „Cześć zdobywcom, chwala poległym”.

Pomnik ten wystawiono tu na pamiątkę zwycięskiej potyczki pol-

skich wojsk z rosyjskimi — i zdobycia Baranowicz.

Park w swym charakterze sprawia wrażenie lasu gdzie można zbierać grzyby i gdzie dobrze byłoby na leżakach w środku słonecznych polanek umieścić dzieci anemiczne czy chore na gruźlicę — bo powietrze tu jest niezwykle aromatyczne — lecz stanowczo wygląd parku jest zanadto dziki.

Ude za zupełny brak kwiatów. Czy Baranowicze nie posiadają ogrodnika miejskiego?

Przecież park to uśmiech miasta. Chcemy aby Baranowicze zachwycali swoim uśmiechem. Kierowniczką pracowni przyrodniczej dla szkół miejskich napewno nie poskąpi najpiękniejszych nasion kwiatowych w tym celu.

Institucją której również przydałaby się troskliwsza opieka miasta jest muzeum. Wiele ciekawych rzeczy możnaby o niem napisać i uczynimy to w którymś z następnych numerów. — Tymczasem żegnamy Baranowicze — i wracamy do siebie.

Od Wydawnictwa.

Zawiadamiamy Szanownych Czytelników, że z dniem 24 września otwarliśmy oddział naszego wydawnictwa w Baranowiczach.

Kierownikiem tego oddziału jest p. red. Rucki Piotr.

Przedstawicielem wydawnictwa naszego na m. Słonim — jest p. Gawlas Karol.

PRZYJĘCIA INTERESANTÓW jak i odbywać się będzie w całym kraju w czasie od 2 do 10 października r. b. włącznie wpien skł...
Świata to przyjaźń kraju
 nic wydatna ofiarnosc społeczeństwa pod hasłem:

W kalejdeskopie tygodnia

Z kraju

Jesienny ciąg plotek

Plotki polityczne tak jak ptaki podlegają pewnym sezonowym przeletom. Po okresie urlopów, po triumfalnej podróży Naczelnego Wodza do Francji, gdy minął oznaczony kilkakrotnie okres odsłonięcia przybliży przez pułownika Kocę—nastal okres jesiennego ciągu plotek politycznych. Dziennikarze odgrywają tu często rolę myśliwych. Czasem, bardzo rzadko mają wcale ładny traf, najczęściej jednak trafiają się kompromitujące pudła.

Takie pudło przytrafiło się na przykład p. Giełżyńskiemu, który na łamach I. K. C. napisał już nekrolog dla rządu gen. Składkowskiego i mianował na jego miejsce pułk. Kocę, a nawet min. Kwiatkowskiego. Naturalnie odwołanie, sprostowanie, gruba nieprzyjemność dla szanującego się publicyście, wprowadzonego w błąd przez czynniki, stojące rzekomo bardzo blisko sfer rządzących.

Takich gaf politycznych spotykamy coraz więcej. Mnożą się jak grzyby po deszczu. Być może dlatego, że jesienny deszcz i posucha polityczna sprzyja takim grzybom.

Legion Młodych przy pracy

W niedzielę dnia 27 września Legion Młodych rozpoczął swą akcję polityczną od zebrań publicznych w 18 większych miastach Polski. Występy Legionu Młodych po tak długim milczeniu wywołać musiało zrozumiałe zainteresowanie, tem więcej, że kursują wersje jakoby młoda radykalna organizacja polityczna miała wejść jako część składowa do partii pułk. Kocę. Naturalnie występy Legionu Młodych dały prasie endeckiej i konserwatywnej szerokie pole do utarczek polemicznych, do napaści tem więcej nieliczących z powagą zagadnienia, że są jednostonne.

Zebrań politycznych Legionu Młodych, nieraz nawet dość burzliwe, kończyły się jednak spokojnie przyjęciem rezolucji, w której autorzy stwierdzają konieczność skupienia się całego narodu przy boku Naczelnego Wodza.

„Front Morges“ przemówił

Nareszcie po wielu plotkach, opowiadaniach zakulisowych i szepciach na ucho — przemówił tak zwany „Front Morges“ wydając pierwszy numer swego organu „Odbudowa“. Rzecz jasna, że z miejsca został skonfiskowany za jeden z artykułów politycznych i wyszedł na świat z dziewczęcą plamą. Jak wiadomo jest to konkubinat Witosa z chadkami, pod patronatem Paderewskiego.

Najciekawszym jednak jest fakt, że członkowie frontu Morges według wszelkiego prawdopodobieństwa zajmują pozytywne stanowisko wobec gen. Rydza Śmigłego, uważając go za centralną niemal postać w Polsce dzisiejszej.

Przyjęcia interesantów w urzędach

W związku z wydanym w swoim czasie okólnikiem p. premiera Stawoj-Składkowskiego o godzinach przyjęć interesantów w urzędach państwowych, Ministerstwa zwróciły uwagę podległym instytucjom na ścisłe wykonywanie zarządzenia premiera. W godzinach przyjęć nie wolno urzędnikom wydalać się z urzędu pod pozorem pracy i załatwiania innych spraw muszą oni w godzinach oznaczonych na przyjęcie znajdować się na swych stanowiskach i załatwiać swych interesantów.

Z zagranicy

Zwycięstwo powstańców hiszpańskich

Powstańcy hiszpańscy na wszystkich frontach posuwają się naprzód. Rozpoczęła się oczekiwana dawno ofensywa na froncie środkowym i południowym. Na froncie środkowym zajęcie Toleda otwarło powstańcom

drogę na Madryt. Między innymi zajęcie Toleda uwolniło zamkniętych w Alcazarze bohaterskich kadetów, którzy od początku hiszpańskiej wojny domowej bronili się z podziwu godną nieustępliwością i pomimo wielokrotnych starań ze strony oblegających nie poddali się.

Należy się spodziewać w ciągu najbliższych niemal dni decydujących rozstrzygnięć na półwyspie iberyjskim.

Przedewszystkiem zajęcie Madrytu przez powstańców da rewolucyjnej juncie w Burgos możność przeniesienia się do stolicy. Czerwony rząd hiszpański przeniesie się prawdopodobnie do Barcelony.

Reorganizacja Ligi Narodów

Nad błękitnym Lemanem znowu radzą. Parlament świata, jak nazywają powszechnie instytucję Ligi Narodów przeżywa coraz wyraźniejszy kryzys, coraz głębsze rysy pokazują się na gmachu tego olbrzymiego parlamentu. Powodów do tego nie brak choćby w paradoksalnej sytuacji, jaka się wytworzyła w związku z rozpatrywaniem konfliktu abisyńskiego. Włochy są zbyt ważnym obecnie czynnikiem równowagi europejskiej, by nie liczone się z ich zdaniem. Równocześnie aneksja Abisynji nie została uznana de facto i de jure, jak również stworzone ostatnio Imperjum Italskie.

Coraz wyraźniej w oficjalnych enuncjacjach najpoważniejszych przedstawicieli Ligi daje się zauważyć dążność do zmiany statutu genewskiej instytucji i dostosowania go do zmienionych obecnie warunków sytuacji ogólnoświatowej. Może jeszcze w tych warunkach utrzymać się Liga Narodów. W obecnym układzie sił i przy obecnych przepisach statutowych istnienie Ligi staje się co najmniej za kosztowną zabawką.

Dewaluacja franka

Największą sensacją polityczną ostatniego tygodnia jest bezwarunkowo wspólna deklaracja rządów brytyjskiego i amerykańskiego w sprawie zawarcia między Francją, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi porozumienia monetarnego, na zasadzie którego Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie podejmą żadnej akcji represyjnej w stosunku do Francji, która w całkowitem porozumieniu z wymienionymi rządami podejmuje przystosowanie swej waluty do walut angielskiej i amerykańskiej przez zdewaluowanie franka. Wszystkie trzy rządy ożyją będących w dyspozycji zasobów pieniężnych dla uniknięcia jakichkolwiek wstrząsów w równowadze monetarnej, jakie mogłyby wynikać w procesie przeprowadzenia tej dewaluacji.

Nowy frank w wartości swojej zawartości złota ulegnie zmianie z 65,5 miligramów złota do 49,43 miligramów. W stosunku do dolara funt szterling ma być utrzymany na swoim dawnym poziomie, to znaczy 4,85 dolara.

Deklaracja podkreśla, że natychmiast podjęta zostanie przez wszystkie trzy rządy akcja celem usunięcia obecnego systemu kontyngentów i kontroli dewizowej i doprowadzenia do całkowitej wszechświatowej równowagi gospodarczej i stabilizacji.

Znamienna rzecz, że deklaracja ta nie wsmak poszła rządowi sowieckiemu, który natychmiast rzucił na rynki milion funtów szterlingów, celem pomieszenia sztyku na giełdach i wywołać obniżenie funta. Okazało się jednak, że cały zapas funtów został wykupiony przez Stany Zjednoczone, skutkiem czego funt szterling nie obniżył swego kursu, co wywołać musiało komplikacje przy przeprowadzaniu tak trudnego procesu gospodarczego jak obniżenie kursu franka.

LWY ALCAZARU BRONIĄ SIĘ



Od 9-ciu już tygodni bronią się bohatersko kadeci hiszpańscy, opanowani w twierdzy Alcazaru przez czerwoną milicję rządową. Bohaterstwo i poświęcenie tej garstki młodych kadetów nie ma precedensu w historii. Ostatnio po wysadzeniu przez oblegających twierdzy dynamitem, kadeci bronili się wśród gruzów do czasu uwolnienia ich przez oddziały powstańcze. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z ataków milicji rządowej przypuszczonych do twierdzy.

Nie dajmy sobie wytrącać zarobków z kieszeni

Czy jesteśmy zdolni produkować kosy i sierpy?

Kraj rolniczy (Polska) importuje kosy i sierpy.—Ręczny produkt zagraniczny zabiera chleb polskiemu rzemieślnikowi.

Polska, jako kraj wybitnie rolniczy, zapotrzebowuje rocznie przeciętnie około 800 tys. kos, oraz około 500 tys. sierpów. Narzędzi tych dotychczas — jak wiadomo — w Polsce nie wyrabiano, lecz sprowadzano je z zagranicy, a głównie z Austrii, gdzie przemysł ten jest b. szeroko rozwinięty, wśród tyrolskich chłopów, wyrabiających od dawnych lat znakomite kosy, systemem chatupniczym.

To jest wyjaśnienie dotychczasowego stanu rzeczy. A teraz zastanówmy się?

Obok rolnictwa mamy rzemiosło i to przeważnie drobne. Wśród tegoż, szczególnie w ośrodkach wiejskich, mamy znaczną ilość kowali.

Izba Rzemieślnicza w Nowogrodku w swoim sprawozdaniu za rok 1935 wykazuje, że na naszym terenie istnieje 1172 kowali, posiadających karty rzemieślnicze czyli legalnych. Wiemy, że nie brak jest również znacznie liczby warsztatów nielegal-

nych, czy więc nasi kowale mogą i mają prawo być gorsi od chłopów tyrolskich??

Przecież my mamy nawet na terenie województwa nowogrodzkiego doskonałe warunki dla zorganizowania produkcji kos i sierpów. Oczywiście pojedynczo nie da się rady, zatem potrzebna jest pomoc techniczna i finansowa, która jednak nie wątpimy, że się znajdzie. Niechże więc Cechy Kowali oraz niezorganizowani kowale wypowiedzą jaknajrychlej swoją opinię w tej sprawie. Być może, że przeceniamy własne siły, wydaje się jednak, że kosy i sierpy mogą wyrabiać nasi kowale.

Izba Rzemieślnicza obiecuje nam zająć się tą sprawą przez swoje Biuro Organizacyjno-Handlowe. Teraz więc jedynie należy czekać głosu zainteresowanych rzemieślników. Uwagi i opinie należy przysyłać do Redakcji lub Izby Rzemieślniczej możliwie jaknajrychlej.

„OGNISKO“ Bazylińska 2 w Nowogrodku

— to miejsce redens-vous elity towarzyskiej i jedyny elegancki lokal rozrywkowy.

BUFET OBFICIE ZAOPATRZONY

POLECA

doskonałe śniadania, obrady i kolacje.

PRZYJMUJE

zamówienia herbat, le, wieczorki.

Dyplomowana śpiewaczka

(Dyplom Państwowego Konserwatorium muzycznego w Poznaniu, udział w konkursie solowego. Nowogrodek Zaułek Grodzki 3. Poniedziałki i czwartki od godz. 17-19.

